

Zwyczajne piękno - fotografie Piotra Wypycha

Można odnieść wrażenie, że Piotr Wypych widzi czarno-biało - w wielobarwnym otoczeniu potrafi dojrzeć taką kompozycję, która najlepiej będzie się prezentowała właśnie w odcieniach szarości. Graficzne wykształcenie na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie robi swoje (autor jest też pasjonatem historii, a pracuje w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego). Czasami fotograf „ułatwia” sobie zadanie, robiąc zdjęcia pod słońce - wówczas oko niemal nie widzi kolorów, a na pierwszy plan wysuwa się silny kontrast światła i cienia. Czyli czern i biel właśnie. Wypych kadruje zdjęcia w taki sposób, że te przeciwieństwa są zbalansowane, czern nie „obciąża” ujęcia, tylko nadaje mu dramatyzmu. Czarne są malownicze cienie drzew albo sylwetki budynków, czarna jest smuga drogi albo plama wody. Biały jest zalegający śnieg, pole, słońce, białe są liście wodnych roślin, chmury. I, co zaskakujące, korony drzew - a to dzięki zastosowanym filtrom, nieco odrealniającym krajobraz. Już samo ograniczenie do czerni i bieli sugeruje, że mamy do czynienia nie tyle z dosłownym obrazem rzeczywistości, ile z artystyczną kreacją. Zdjęcia Piotra Wypycha, pokazujące uroki województwa łódzkiego, dalekie są od pocztówkowej stylistyki. A matowość dodaje im szlachetności. Wydaje się, że artystyczny walor wybrzmiałby jeszcze lepiej, gdyby artysta zrezygnował ze wskazywania w tytułach miejsc, w których wykonał zdjęcia. A najlepiej - w ogóle ich nie opisywał, by nic nie odciągało uwagi widza od przedstawienia. Tytuły: „Tama zbiornika sulejowskiego” i „Uprawa pod Sieradzem”, nadane jednym z najciekawszych (moim zdaniem) pod względem artystycznym zdjęć na wystawie - sięgających do tradycji abstrakcji geometrycznej czy eksperymentalnej fotografii z początku XX wieku - psują efekt. Tytuł „Światło rozprasza mrok” pod trzecim zdjęciem z tej serii także nie jest potrzebny.

Autorowi nie jest obce abstrakcyjne postrzeganie. Seria „Decydujący moment” obrazuje wycinki pejzażu ze zbiornikami wodnymi, gdzie plamy czerni zamrożonej wody współtworzą ciekawe kompozycje z plamami bieli śniegu.

Interesujące są fotografie z przydrożnymi figurami świętych, które autor traktuje z szacunkiem i czułością. Udaje mu się oddać nastrój czuwania świętych nad powierzoną im okolicą. Z kolei sfotografowane pod słońce i spowite świetlnymi flarami anioły z kościelnego ogrodzenia stają się tajemniczymi posłańcami z innego świata.

Oszczędny „Krajobraz z okolic Wolborza” - czarne słupy elektryczne organizujące białą pustkę - pokazuje surowe piękno zwyczajności. I to jest sedno twórczości Piotra Wypycha: zauważanie urody zwyczajnych elementów codzienności.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Piotr Wypych „Łódzkie od świtu do zmierzchu”. Wystawa w siedzibie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego - Galerii Fotografii im. Eugeniusza Hanemana, czynna 24 VIII - 6 IX 2021.